Nr. 147. Należytość pocztowa opłacona gotówką. Lwów, środa 5 lipca 1922. Rok V.

# DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ



Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 40 Mk.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

# Protokół przejęcia G. Slaska podpisany.

## Bankructwo p. Michalskiego.

P. Michalski ogłosił swą moralną niewypłacalność, uciekł sromotnie z placu boju, by następcy pozostawić nie dające się łatwo naprawić spustoszenia.

P. Michalski nie doprowadził budżetu do równowagi, przeciwnie

**pozostawia na rok 1922 przerażający deficyt mimo daniny,**

mimo zwiększonego wpływu podatków, mimo zwiększanych stale taryf kolejowych i pocztowych, mimo zwiększonych do niemożliwości podatków pośrednich, mimo zapowiadanych oszczędności.

Cóż p. Michalski pozostawia? Niespełnione obietnice i pusty skarb!

Społeczeństwo miało prawo żądać od p. Michalskiego spełnienia wielokrotnych przyrzeczeń, wszak warunki p. Michalski zastał tak korzystne, jak żaden z jego poprzedników. Za jego rządów ustała potrzeba zakupywania dla Górnego Śląska niemieckich marek, za jego rządów nastąpiło przyłączenie do Polski jej najbogatszej dzielnicy. Świat cały widzi Polskę, skonsolidowaną, rozwijającą się, minister skarbu może taki stan zeskontować na pieniężnych targach światowych, a cóż p. Michalski?

Gdy pozornie p. Ponikowski miał za sobą większość Sejmu, p. Michalski utrzymywał stan skarbu w najściślejszej tajemnicy. Rząd p. Ponikowskiego nie zwracał się do Sejmu z żadnemi żądaniami p. Michalskiego; ciągłą blagą, rozszerzaną przez biuro prasowe Min. skarbu, starano się uśpić czujność społeczeństwa.

Gdy nowy premier p. Śliwiński, chcąc utrzymać ciągłość gospodarki finansowej, zaprasza p. Michalskiego do pozostania w Rządzie, odsłania p. Michalski

**przepaść, nad którą stoczył finanse państwa.**

Zupełnie jak zbankrutowany szlachcic poczyna sprzedawać swe folwarki, tak p. Michalski domaga się od nowego rządu, by do swego programu wcielił żądanie sprzedania monopolu tytuniowego na lat 25, a dalej puszczenia na licytacyę monopolu solnego, przedsiębiorstw państwowych górniczych — wszystko to przynosi państwu bardzo znaczne dochody! — a dalej wydzierżawienia nieszczęśliwych naszych kolei. I to wszystko kapitałowi zagranicznemu.

P. Michalski powiada, że chce zmienić monopol na spółkę akcyjną, 50 prc. akcyi oddać kapitalistom zagranicznym, 25 prc. oddać kapitalistom krajowym, aby i tej hydrze paszczę załkać a resztę zachować dla państwa. Czy to ten sam p. Michalski, który przed kilkoma tygodniami przeprowadził monopol państwowy i ani słówkiem nie wspomniał o wydzierżawianiu go? Sejm przeszedł słusznie do porządku dziennego nad interesami krajowych fabrykantów tytoniu, a dzisiaj ma p. Michalski odwagę żądać, by to wszystko obrócić na korzyść zagranicznych kapitalistów!

Z istoty monopolu tytuniowego wynika, że podatek tytuniowy i zysk wynikający z fabrykacyi łączą się w jedną nierozdzielną całość. Monopolista stawia taką cenę, jaką mu się żywnie podoba; to prawo chce p. Michalski odsprzedać zagranicznej spółce kapitalistycznej, prawo nakładania na polskiego obywatela podatku dowolnej wysokości.

Taki stan znosiła absolutystyczna Turcya, ale czy po za p. Michalskim znajdzie się w Polsce człowiek, któryby się nie wzdrygał na samą myśl, że

**podatki pośrednie na obywateli polskich nakładać miałaby spółka, złożona w znacznej swej większości z kapitalistów zagranicznych i byłych polskich fabrykantów tytuniowych.**

80 miliardów rocznie ma spółka akcyjna, wstępująca w prawa Rządu polskiego, wpłacać do skarbu, ale ile miliordów zedrze z obywateli polskich, p. Michalski nie mówi.

Tą samą drogą miałaby iść

**sól i państwowe kopalnie węgla.**

Dalej p. Michalski chce rzucić na żer kapitalistom **zagranicznym**

**koleje żelazne, od których zależy całe życie państwa.**

Międzynarodowemu kapitałowi przyświeca jeden cel, dla którego dużo poświęcić potrafi, to jest wprowadzenie cen światowych w krajach o nizkiej walucie. Ten stan umożliwiłby zalanie krajów o nizkiej walucie nadmiarem produkcyi krajów o walucie wysokiej i uczyniłby z krajów biednych wyzyskiwane kolonie krajów bogatych.

Deficyt polskich kolei państwowych spowodowany jest w znacznej części małą ilością transportowanych towarów, a każde podwyższenie taryf, zmniejsza tą ilość, dlatego dopiero wielokrotne podwyższenie mogłoby dać dochód, o ile to wogóle jest możliwe, pokrywający wysokie koszta ruchu kolejowego. Ale wówczas gospodarstwo nasze społeczne skurczyłoby się, eksport zmalałby, gdyż wywozimy przeważnie towary masowe, które wysokie taryfy kolejowe bardzo obciążają.

**Oddanie urzędników i robotników kolejowych w niewolę kapitalistów zagranicznych może pozbawić znaczną ilość pracowników chleba.**

może zmniejszyć bezpieczeństwo ruchu, może wywołać zaburzenia społeczne, ale nigdy nie zmniejszy o tyle kosztów ruchu, by przy dwukrotnych nawet taryfach i dławieniu naszego rozwoju komunikacyjnego pokryło deficyty kolejowe nie mówiąc wcale o zyskach dzierżawców. Wzrost taryf musiałby dojść do wielokrotności taryf dzisiaj obowiązujących.

A cóż wtedy nasz przemysł, co wywóz zagraniczny i jaka drożyzna?

Cóż jednak na tem zależeć może rozszalałej ambicyi p. Michalskiego? Istniały dla p. Michalskiego drogi inne, trzeba było przedłożyć Sejmowi wczas ustawy podatkowe, zwiększające podatki pośrednie, zamiast tego

**na żądanie gorzelników wniesiono projekt ustawy o obniżeniu podatku spirytusowego**

i w programie, który miano narzucić nowemu Rządowi, mówi się pod II. B. o podwyżkach kilku podatków, a w nawiasie powiada: „niewielu“.

P. Michalski pozostawia, mimo bardzo silnego obciążenia szerokich mas społeczeństwa,

**położenie trudniejsze od tego, które zastał**

i to mimo tak zwanej dyktatury i mimo wszystkie mamidła, któremi łudził świat polski, a zdaje się i **siebie.**

Zadaniem **nowego ministra skarbu** będzie nie bawić się w żadne kurtuazye wobec poprzednika i przedstawić w expose rzeczywisty stan naszego położenia finansowego, by świat się dowiedział, że z ustąpieniem p. Michalskiego ustąpiło niemal dla skarbu niebezpieczeństwo.

**Herman Diamand.**

## P. Jastrzębski przyjął tekę ministerstwa skarbu.

WARSZAWA 3. lipca (tel. wł.). Dziś przedpołudniem oświadczył p. Jastrzębski, że przyjmuje tekę ministerstwa skarbu. O godz. 1-szej Śliwiński wyjechał do Belwederu, aby przedłożyć Naczelnikowi Państwa dekret nominacyjny nowego ministra skarbu.

—•••—

### POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

WARSZAWA 3. lipca (tel. wł.). Dziś popołudniu rozpoczęło się posiedzenie Rady Ministrów w związku z **ułożeniem expose na środowe posiedzenie sejmu.**

—•••—

### SEJM POTRWA DO JESIENI?

WARSZAWA 3. lipca (AW.). „Kurjer“ donosi, że w kuluarach sejmowych mówiono dziś **o możliwości przedłużenia kadencyi obecnego Sejmu w ten sposób,** że odbyłaby się jeszcze sesya jesienna. Poseł Stesłowicz w rozmowie z przedstawicielem „Kurjera“ stwierdził, że taka możliwość nie jest wyłączona i stoi w związku ze stanowiskiem, jakie zajmie większość sejmowa wobec gabinetu Śliwińskiego. Przedstawiciele niektórych stronnictw oświadczają, że o ileby pewne kluby starały się przedłużyć kadencyę **sejmową, to oni gremialnie złożą** mandaty.

—•••—

## Socyaliści niemieccy wstąpią do rządu?

### Współdziałanie niezawisłych z soc. większości.

BERLIN. 2 lipca. (Pat.). „Berliner Tageblatt" pisze: Dla oceny politycznego położenia w Niemczech znamiennym jest fakt, że socyalna demokracya skierowała wczoraj do socjalistów niezawisłych zapytanie, czy zasadniczo godzą się na przystąpienie do koalicyi stronnictw w Reichstagu i na udział w Rządzie Rzeszy. Dziś odbywa się konferencya państwowa niezawisłych socyalistów, na której uchwalona będzie odpowiedź. Powszechnie przypuszczają, że odpowiedź ta wypadnie twierdząco. Niezawisłym socyalistom mianoby dać dwa miejsca w gabinecie. Mówią, że niezawisły socyalista dr. Breitscheid zostałby ewentualnie zamianowany sekretarzem stanu w urzędzie spraw zagranicznych.

BERLIN, 3 lipca. (Pat.). Państwowa konferencya socyalistów niezawisłych w odpowiedzi na propozycyę socyalistów większości co do wstąpienia do rządu, zaznaczyła, że jest skłonną uczynić zadość temu wezwaniu, pragnie jednak, aby przedtem socjaliści większości i stronnictwa koalicyjne wysłuchały żądań socjalistów niezawisłych w sprawie związków zawodowych.

## Masowe aresztowania wśród członków organizacyi C.

WIEDEŃ 2. lipca. „Neues Wiener Tagblatt" donosi z Berlina: Policyi politycznej udało się dostać w swe ręce listę członków organizacyi Consul. Lista ta obejmuje 750 nazwisk. Przeciw wszystkim tym osobom wdrożono dochodzenia, a część ich aresztowano. Ogółem aresztowano dotychczas w związku z aresztowaniem Rathenaua 100 osób. Przeważnej części aresztowanych udowodniono, że wiedzieli o morderstwie względnie w niem współdziałali. Wszyscy aresztowani należą do partyi niemiecko-narodowej. Do Berlina przybył prezydent policyi ze Szczecina i odbył dłuższą konferencyę z prezydentem policyi berlińskiej. Policya zdołała wykryć całą organizacyę Consul w jej najdrobniejszych szczegółach. O dalszych działaniach tej organizacyi nie ma mowy.

## Wojna domowa w Irlandyi.

PARYŻ 3. lipca (Pat.). Havas. Le Matin donosi z Belfastu, że regularne wojska republikańskie, operujące w okolicy Listowel, po przeprowadzeniu dłuższych rokowań z powstańcami kapitulowały. W miejscowości Donegal, znaczne oddziały wojsk republikańskich, zajmujące ważne punkty strategiczne odrzucają propozycye kapitulacyi. Donoszą o przybyciu do Londonderry wielu dezerterów z armii republikańskiej, której policya ulsterska natychmiast rozbraja.

DUBLIN 3. lipca (Pat.). Havas. Arcybiskup Lord Major miasta oraz sekretarz partyi trawailistów przedstawili szefom powstańców propozycye. Powstańcy propozycye te odrzucili, wobec czego wojska rządowe zaatakowały przy użyciu kulomiotów i samochodów pancernych siły powstańcze, wypierając je z wielu pozycyi i biorąc 400 jeńców do niewoli.

Donoszą o wybuchach min w wielu miejscach. Dzisiaj o godzinie 1-szej rano rozpoczęła się na nowo żywa wymiana strzałów.

## „Ustępstwa" Czechów.

Pisma warszawski donoszą, że delegacya polsko-czeska dla sprawy Śląska Cieszyńskiego. Spiszu i Orawy, która przez kilka dni obradowała w Opawie, powzięła szereg uchwał dotyczących przynależności państwowej obywateli podzielonego terytoryum i ustaliła zasadę opcyi.

W sprawach polskiego szkolnictwa w Czechosłowaczyźnie oraz słowackiego po polskiej stronie Spisza i Orawy, ustalono, że każde dziecko powinno o ile możności uczęszczać do szkoły z językiem wykładowym ojczystym. A nauczyciele, którzy w czasie plebiscytu opuścili teren działalności, mają być ponownie przyjęci na stanowiska. Ze strony polskiej zwrócono uwagę, że należyte uregulowanie sprawy szkolnej w Czechach spowoduje wzajemność wobec szkół czeskich na Wołyniu.

## Proces Dąbala rozpoczęty.

WARSZAWA, 3 lipca. W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w sądzie okręgowym karnym proces przeciwko posłowi Dąbalowi.

## Socyaliści bawarscy żądają wydalenia wittelsbachów.

MONACHIUM, 3 VII (AW.). W sejmie bawarskim skończono debatę w sprawie zarządzeń związanych z zamachem na Rathenaua. Socyaliści wszelkich odcieni żądają wydalenia Wittelsbachów, oraz ścisłych zarządzeń obronnych przeciw ewentualnemu zamachowi stanu, uważając, że odbudowa monarchii wywołałaby w Niemczech wybuch najstraszniejszej wojny domowej. Zdanie to podzielają przedstawiciele związku chłopskiego. Komuniści atakowali b. prezydenta ministrów Kahra za udział w posiedzeniach organizacyi „Konsul", oraz domagali się wytoczenia śledztwa b. następcy tronu Ruprechtowi.

### STAN LICZEBNY ARMII AMERYKAŃSKIEJ

WASZYNGTON, 3. 7. (AW). Senat zatwierdził projekt ustawy w przedmiocie ustalenia stanu liczebnego wojska Stanów Zjednoczonych na 137.000 oficerów i żołnierzy.

---

UPTON SINCLAIR.

91

# Dżym Higgins.

PRZEKŁAD Dr. FELICYI NOSSIG.

(Ciąg dalszy).

Porucznik Olson był subjektem w handlu konfekcyjnym; zgłosił się jako ochotnik do obozu ćwiczebnego a że był karjerowiczem, patrzał zawsze na swego przełożonego, zanim wydał jakiś sąd; to samo można powiedzieć o kapitanie Cushing, przed wojną był on spokojnym urzędnikiem bankowym, ożenionym z piękną kobietą, która pensję jego wydawała zwykle o parę miesięcy pierwej, zanim ją pobrał. Piąty oficer, porucznik Gannett mówił najwięcej jako bezpośredni przełożony Dżyma i kierujący dochodzeniami w tym procesie. On to, wraz z majorem Prenticę, audytorem, odkryli całą tę sprawę, przy pomocy kapitana Arthura, młodego adwokata i oficjalnego obrońcy Dżyma. Ci trzej oświadczyli, że sprawa jest bardzo poważna, bolszewicka propaganda w ekspedycji archangielskiej musi być bowiem w zarodku stłumiona. Dżym był oskarżony o niesubordynację i podniecanie do buntu. Za zbrodnie te przewidziana była kara śmierci.

II.

Dżym siedział na krześle, niezdolny zrozumieć, co się działo dokoła niego, ponieważ opuchnięte palce i ramiona strasznie go bolały. Ostatnia nadzieja jego zgasła: odtąd nie interesowały go dalsze zajścia; musiał zużyć całą swoją energję, by opanować okropny swój ból. Wzbraniał się wyjawić, skąd wziął ulotne odezwy; gdy go dręczono pytaniami, jęczał tylko cicho. Dwukrotnie jednak wybuchnął: pierwszy raz, gdy major Caddis wyraził swoje oburzenie, iż obywatel wielkiej demokracji amerykańskiej wdaje się z bolszewicką hołotą, która w Rosji szerzy terror, pali, morduje, torturuje.

— Kto mówi o torturach? — zawołał Dżym, zrywając się. — Czy wyście mnie może nie torturowali, nie szarpaliście mnie dosłownie w kawałki?

Trybunał był oburzony. — Tortury! — zawołał kapitan Cushing.

— Tak, tortury, od wielu dni, może tygodni; nie wiem, jak długo już leżę w tej norze.

Major Caddis zwrócił się do sierżanta Perkinsa, który stał za krzesłem Dżyma i z trudnością wstrzymywał się, by nie pochwycić więźnia za gardło.

— Co to ma znaczyć, sierżancie?

— To kłamstwo, panie majorze.

— Patrzcie na moje palce! — zawołał Dżym. — Powiesił mnie na nich.

— Więzień był niesłychanie gwałtowny — wyjaśniał Perkins. — Plutonowego Connora o mało nie ubił, musieliśmy zastosować surowe środki.

— To kłamstwo — wrzasnął Dżym, lecz nakazano mu milczenie i militarna maszyna funkcyonowała dalej pełna godności. Każdy wiedział, że dyscyplina byłaby unicestwiona, gdyby oświadczenia dozorcy więzienia nie miały większego znaczenia niż zeznania więźnia, gdyby słowo lojalnego, wypróbowanego poddanego nie było ważniejsze, niż słowo zdrajcy, spiskowca, którego sympatye dla nieprzyjaciela były dowiedzione.

Przewodniczący zapytał więźnia, czy wie o tem, że zasłużył na karę śmierci? Nie otrzymawszy odpowiedzi, oświadczył Dżymowi, że sąd wyda na niego wyrok śmierci, jeżeli nie wymieni swych bolszewickich pomocników, ażeby w przyszłości armia zabezpieczona była przed propagandą tych morderczych łotrów. Dżym żachnął się — nie tak gwałtownie jak poprzednio, lecz zawołał tonem dzikiej ironii:

— Morderczych łotrów, mówi pan? A przecie sam właśnie gotujecie się do zamordowania mnie!

— Postępujemy wedle prawa.

— Wy nazywacie to prawem, a bolszewicy co innego. Zabijacie tych, którzy wam odmawiają posłuszeństwa, bolszewicy czynią to samo. Gdzież tu różnica?

— Oni zabijają wszystkich ludzi wykształconych i miłujących prawo w Rosji — rzekł major Daddis surowym tonem.

— Wszystkich ludzi bogatych — rzekł Dżym. —

# Działalność posłów PPS. w sprawie pracownik. państ.

Na zjeździe pracowników państwowych dnia 29. z. m. we Lwowie tow. poseł Smulikowski, szczegółowo omówił pracę i starania klubu P. P. S. w Sejmie w sprawie lepszego uposażenia pracowników państwowych i emerytów, oraz w sprawie pragmatyki służbowej. Przemówienie tow. posła Smulikowskiego w streszczeniu podaliśmy w niedzielnym numerze, jednakowoż w druku wyszło to sprawozdanie zniekształcone. Diablik drukarski zarzucił jedną kartkę rękopisu. W sprawozdaniu tem początek przemówienia tow. S. został złączony z końcowem przemówieniem tow. Maksamina.

Ta część sprawozdania miała brzmieć następująco: „Poseł tow. Smulikowski, wykazał złą wolę posłów endeckich w Sejmie w sprawach, dotyczących uposażenia materyalnego i w sprawie awansu automatycznego pracowników państwowych. (Zebrani głośno wyrażali oburzenie pod adresem tych suwerenów).

Mowca cyfrowo przedstawił stosunek głosów poszczególnych ugrupowań sejmowych, które są za i przeciw odnośnie do postulatów pracowników państwowych. Jednostki z innych klubów, jak poprzedni mowca poseł Gądek, pracowali również nad poprawą bytu urzędników, lecz kluby ich głosowały przeciw postulatom pracowników państwowych.

Jedynie klub posłów socyalistycznych w całości i stale, usilnie działał w kierunku zrealizowania naszych postulatów. Wnioski jakie stawiano w sejmie w tym kierunku, z małymi wyjątkami wszystkie pochodziły od posłów socyalistycznych. Sejm wnioski te uchwalał.

Jednakowoż były minister skarbu Michalski nie zrealizował uchwały sejmowej. Dnia 21-go maja br. przyrzekł, że zrówna pobory pracowników państwowych z płacami wojskowych, lecz za dwa dni zmienił ten pogląd.

Podobnie zwlekał z przedłożeniem projektu definitywnego uregulowania poborów pracowników państw., jak to na wniosek klubu P. P. S. Sejm uchwalił.

Chłopi z Kongresówki są przeciwni uregulowaniu płac urzędników. Posłowie klubów centrowych i prawicowych, robiąc politykę przedwyborczą, podzielają ich poglądy. Sprawiedliwość i słuszność jednak wymaga, ażeby postulaty wasze jaknajprędzej zostały zrealizowane. Posłowie P. P. S. dołożą wszystkich starań jak dotychczas, ażeby sprawiedliwości stało się zadość i postulaty pracowników państwowych jaknajprędzej zostały spełnione. (Długotrwałe oklaski).

Posłowie endecy Godek i Adam, nie mogąc obronić swych klubów przed zarzutami podniesionymi na zjeździe, starali się zyskać uznanie dla wysiłków poszczególnych jednostek, grupujących się pod sztandarem endecyi. Pracownicy państwowi są świadomi jednak sytuacyi, bo wielu z zebranych często głośno wyrażało swe oburzenie i swemi zapytaniami wprowadzało w zakłopotanie obu tych mowców.

Z ramienia związku kolejarzy (Z. Z. K.) przemawiali tow. Maksamin i Lang.

Mówcy zapewnili, że kolejarze zawsze pójdą solidarnie z wszystkimi pracownikami państwowymi w sprawie zrealizowania słusznych postulatów.

Związek pracowników państwowych we Lwowie na wezwanie Z. Z. K. do współpracy w tym kierunku nie dał zupełnie odpowiedzi.

Mowcy wzywają do organizowania się na wzór związku Z. Z. K., zapewniając o czynnej współpracy kolejarzy wraz z innymi związkami celem poprawy bytu pracowników państwowych. (Oklaski).

Przebieg dalszych obrad i uchwalone rezolucye zostały już podane.

## Sprzeniewierzenia wojsk. przed sądem.

WARSZAWA 3. lipca. Onegdaj zapadł wyrok, skazujący majora Sawickiego za przestępstwa: nadużycia służbowego, niedbalstwa i fałszu celem ukrycia dwu wymienionych przestępstw na 1 rok więzienia, wydalenie z armii, pozbawienie szarży i odznak honorowych.

Prokurator i obrońca wyroku nie przyjęli.

Głośna sprawa majora Józefa Wysockiego i por. Zygmunta Mysorowicza, oskarżonych o nieprawną sprzedaż samochodu wojskowego, była przedmiotem ponownego rozpoznania w Najwyższym Sądzie Wojskowym.

Wyrokiem 1-szej instancyi obaj oskarżeni skazani zostali na wydalenie z wojska, utratę praw i na karę śmierci przez rozstrzelanie. Od wyroku tego odwołali się skazani do Sądu Najwyższego.

Sąd wyrok uchylił i polecił sprawę rozpoznać powtórnie.

## Samosąd bolszewicki nad eserami.

### NIE SĄD ALE AKT ZEMSTY.

MOSKWA 1. lipca. Na ostatniem posiedzeniu Trybunału obrońcy pierwszej grupy oskarżonych: Tager, Murjawjow i inni złożyli na ręce przewodniczącego Piatakowa deklaracyę z prośbą zwolnienia ich od obowiązku dalszej obrony.

W imieniu oskarżonych Gendelman oświadczył, że oskarżeni nie chcą, aby obrońcy sankcyonowali swoją obecnością popełnianie przez trybunał naruszenia prawa. Trybunał odrzucił prośbę obrońców, mimo to nie jawili się oni na dalszej rozprawie.

Podczas rozpraw oskarżeni dają bardzo charakterystyczne odpowiedzi na zapytania przewodniczącego, czy uznają swoją winę np.:

Osk. Gerstein: Uważam, że wy, obywatele sędziowie, nie macie prawa stawiać nam takiego pytania.

Osk. Iwanow: Uważam ten proces nie jako sąd, **a jako akt zemsty wroga politycznego.** Są tu zwyciężeni i zwycięzcy, ale kto w końcu zwycięży powie dopiero historya.

Osk. Morozow: Jest to samosąd partyi na razie zwycięzkiej nad partyą, na razie zwyciężoną.

Osk. Liberow: Uznaję swoją winę, ale nie wobec was, a wobec rewolucyi — nie dość energicznie walczyłem o obalenie t. zw. władzy robotniczo-włościańskiej.

Los oskarżonych eserowców jest przesądzony, a wyrok wiadomy, mimo, że sprawa jeszcze nie jest skończona. Wszyscy oskarżeni pierwszej grupy skazani zostaną na śmierć. Prawdopodobne jest ułaskawienie, ale nie jest wykluczone, że na kilku z nich wyrok zostanie wykonany.

## Strejk tramwajarzy w Wiedniu.

WIEDEŃ 3 lipca. (Pat.). Strejk tramwajarzy trwa już od tygodnia. Wczoraj toczyły się rokowania do godziny trzeciej rano przy współudziale posła Seita i niezostały jeszcze ukończone. Dzienniki stwierdzają, że strejk ten kosztuje gminę 800.000 miljonów koron.

## Przed strejkiem generalnym w Łodzi.

ŁÓDŹ. (A. W.). Zebranie delegatów fabrycznych oświadczyło się za przystąpieniem do strajku generalnego w przemyśle włókienniczym na wypadek gdyby pracodawcy do poniedziałku 3 lipca nie dali konkretnej odpowiedzi na żądanie podwyżki płac o 50 procent.

---

Chcą zmusić bogatych, by się poddali ich prawu, a jeżeli wzbraniają się, zabijają ich. Czy wy nie postępujecie tak samo z biednymi ludźmi? Czyż nie widziałem was przy robocie — przy każdym strejku? Proszę zapytać pułkownika Ney'a. Czyż nie powiedział on: — Chcecie „habeas corpus?“ Ja wam dam je „post mortem“.

Pułkownik Ney zarumienił się; nie wiedział, że sława jego przebiegła śladem jego z Colorado aż do Morza północnego. Trybunał stanął naturalnie w jego obronie. Tu nie miejsce na socjalistyczną debatę. Rzecz jasna, że więzień zawzięty i niepoprawny. Nie ma okoliczności łagodzących!

Sąd uznał Dżyma Higginsa winnym i skazał go na dwadzieścia lat więzienia wojskowego.

III.

Dżyma odprowadzono napowrót do więzienia. Major Caddis, człowiek sprawiedliwy, który z prawa i porządku uczynił swoją religię, wydał surowy rozkaz, że nie wolno więcej więźnia wieszać na palcach. Było wprawdzie rzeczą bardzo pożądaną dowiedzieć się, kto drukował bolszewickie odezwy, lecz do osiągnięcia tego celu wolno stosować tylko kary, oficjalne przez władze wojskowe dozwolone.

Dżym wrócił zatem do podziemnego zamknięcia. Przez dziewięć godzin dziennie przytwierdzony był żelaznym łańcuchem w ten sposób do żelaznego pierścienia, że nogi jego zaledwie dotykały ziemi; wisiał tak i próbował swego sumienia, które naprawdę nie było tak silne, jak być winno. Dżym przeżywał nastroje najbezwstydniejszej litości nad sobą, dręczących wątpliwości. Chciał to ukryć przed swoimi strożami więziennymi, lecz ci podsłuchiwali przez szczelinę u drzwi, którą w tym celu car tu umieścił. Można ją było przymknąć, gdy więzień ryczał z bólu pod torturą, i napowrót otworzyć bez jego wiedzy.

Perkins słyszał, że Dżym szlochał i jęczał, mówił sam z sobą i z innymi ludźmi, których nazywał „Poziomką“ i „dzikim Billem“. Zapytywał ich, czy oni także tak strasznie cierpieli i czy to się wogóle opłaca, czy to rewolucji może się przydać? Perkins myślał, że zrobił ważne odkrycie i doniósł o tem, co podsłuchał, porucznikowi Gannettowi, a następstwem tego było, że w całej ekspedycji poszukiwano ludzi, nazywających się „Poziomka“ i „dziki Bill“. Nie znaleziono ich jednakowoż; dziki Bill ukrył się w miejscu, do którego nawet wojskowa służba wywiadowcza dotrzeć nie może, Poziomka Curann zaś stał w tym czasie właśnie wraz z grupą innych międzynarodowców przed kalifornijskim trybunałem.

Sierżant Perkins miał w swem zmaganiu się z Dżymem wielki atut w ręku, każde osłabienie ducha Dżyma widoczne było dla niego; dla Dżyma natomiast dusza Perkinsa była niewidoczna. Dżym nie wiedział, że Perkinsa dręczyła wściekłość i po troszę trwoga. Cóż to u djabła były za idee, które biedotę taką, małego proletarjusza czyniły silniejszym od jego ciemiężców? I jak można było temu zapobiedz, ażeby te idee nie rozszerzały się i nie zniszczyły tego wygodnego, uporządkowanego świata, w którym Perkins żyje i wkrótce spodziewa się awansu? Nazajutrz, po rozprawie sądowej, która przecież otoczona była głęboką tajemnicą, władze wojskowe zdziwiły się nie mało, gdy na wielu w oko rzucających się miejscach zjawiły się plakaty w angielskim języku treści następującej:

„Żołnierze amerykańscy! Czy wiecie, że jeden z waszych sierżantów był torturowany i został skazany na dwadzieścia lat więzienia, ponieważ próbował uświadomić was, jak bolszewicy zwalczają niemieckiego cesarza?

Czy wiecie, dlaczego wojska wasze się tu znajdują? Ponieważ rząd carski winien jest bankierom francuskim siedem milionów dolarów!

Czy jesteście gotowi iść na śmierć, ażeby zmusić lud rosyjski do zapłacenia tych długów? Czy zniesiecie, ażeby towarzyszy waszych torturowano za to, że chcą wam prawdziwy stan rzeczy wyjawić?“

Naturalnie, że żołnierze amerykańscy czytali ten plakat i pragnęli dowiedzieć się, czy zawierał prawdę. I wkrótce rozeszła się pogłoska, że każde słowo jest szczerą prawdą. Niektórzy ludzie posiadali jeszcze ulotki rozdane przez Dżyma, które teraz znalazły dużo czytelników. W krótkim czasie ogromna ilość żołnierzy zaznajomiła się z treścią odezwy i rozpoczęły się debaty o kwestji używania amerykańskiego wojska do zduszenia społecznej rewolucji w obcych krajach.

(Dok. nast.).

# Nowiny z dnia.

Lwów, 4 lipca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

We wtorek „Księżniczka czardasza", operetka.
We środę „Dziewczę z Holandyi", operetka.
We czwartek „Biały mazur", operetka.
Początek przedstawień o godzinie 7·30 wieczór

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•••—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

We wtorek „Kochanek z obłoków", farsa.
We środę „Kochanek z obłoków", farsa.
We czwartek „Kochanek z obłoków", farsa.

—•••—

REPERTUAR „MAŁE COLOSSEUM". Rejtana 3. Dziś o godz. 8 wieczorem „Wezuwiusz", burleska w 1 akcie oraz solowe wybitnych sił.

—•••—

POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ odbędzie się w czwartek 6 lipca o godzinie 6-tej wieczór w sali posiedzeń Rady m.

OPERETKA W TEATRZE WIELKIM. Dziś t. j. we wtorek rozpoczyna operetka swe występy w Teatrze Wielkim piękną i melodyjną „Księżniczką Czardasza". Reżyseruje p. Tatrzański. Obsada jest pierwszorzędna, gdyż tworzą ją pp. Miłowska, Kasprowiczowa, Poleska, Kuligowski, Tatrzański, Schmidt i Sowiński. Przy pulpicie dyrygenta p. A. Stadler. Fakt przeniesienia operetki do Teatru Wielkiego na miesiąc lipiec powitają szerokie rzesze miłośników lekkiej muzy z zadowoleniem.

W środę zobaczymy dawno nie graną operetkę, która cieszyła się dużem powodzeniem: „Dziewczę z Holandyi".

T-WO ŚPIEWACKIE „LWOWSKI CHÓR AKADEMICKI" zaprasza wszystkich byłych członków i protektorów T-wa na zebranie informacyjne, celem omówienia spraw, tyczących się urządzenia 20-letniego jubileuszu chóru, przypadającego w bież. roku. Zebranie odbędzie się w niedzielę 9 lipca o godz. 12 w południe, w sali XII. Gł. gmachu uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4). — Wydział.

KRZYŻ WALECZNYCH DLA POLEGŁYCH. Ś. p. chor. Mieczysław Piniński, plut. Michał Paulaczek, oraz ułan Kazimierz Pociecha b. żoł. Grup maj. Abrahama, zostali odznaczeni „Krzyżem Walecznych". Rodziny mogą odebrać te odznaki u p. Dyonizego Waławskiego, ul. Supińskiego 30, I. p., w dniach powsz. 14–17 w biurze Zw. del. Abrahama.

BOISKO SOKOŁA - MACIERZY. Od dnia 3 bm. rozpoczynają się na odnowionem boisku ćwiczenia członków i młodzieży męskiej i żeńskiej. Muszą one jednak być celowo zorganizowane i odbywać się pod fachowem kierownictwem. Dlatego wzywa się członków, oraz chcących być członkami czynnymi, aby się zgłaszali w kancelaryi Macierzy, ul. Zimorowicza 8, codziennie (z wyjątkiem świąt) od 18–20 godz. do ćwiczeń gimnastycznych, lekkiej atletyki, palanta, piłki koszykowej, nożnej, uszatej, jazdy konnej, biegów i marszów, oraz turystyki itp., gdzie otrzymają wszelkie wskazówki i przydział czasu oraz rodzaj treningu.

WYCIECZKA DZIENNIKARZY SZWAJCARSKICH w liczbie 12 osób przybywa dzisiaj o g. 9 rano do Lwowa, po zwiedzeniu Warszawy i Wilna. O godz. 2·30 po poł. wezmą udział w obiedzie, wydanym przez syndykat dziennikarzy w hotelu George'a, skąd udadzą się na plac Targów Wschodnich, a po zwiedzeniu Panoramy Racławickiej na Wysoki Zamek. Wieczorem będą na przedstawieniu w teatrze, poczem o godz. 9 wiecz. przyjmie ich wieczerzą Kasyno i Koło lit.-art. w hotelu Krakowskim. Następnego dnia rano udają się goście szwajcarscy do Borysławia.

ŚWIADECTWO PRZEWOZOWE DLA OBROTU SPIRYTUSEM. Na podstawie ustawy z 14/6. br. Dz. U. R. P. Nr. 43, obowiązane są zakłady przemysłowe i handlowe, prowadzące obroty spirytusem, wydawać przy odprawie spirytusu lub wódek w ilości ponad 10 litrów specyalne świadectwa przewozowe.

Powyższe świadectwa przewozowe, wykonane ściśle wedle przepisów ustawy, jakoteż wykazy potrąceń podatku dochodowego od uposażeń służbowych są do nabycia w Drukarni Ign. Jaegera we Lwowie, ul. Sykstuska 33.

CZY MAGISTRAT PRAGNIE ŻYWCEM GRZEBAĆ LUDZI? Piszą nam z miasta: Po straszliwej katastrofie przy ul. Krakowskiej w dn. 1-go z. m. Rada miejska radząc nad środkami ostrożności dla uniknięcia podobnych katastrof, na przyszłość miała między innemi dla ciężkich aut wyznaczyć ulice, któremi te miałyby wolnem tempem po mieście się przesuwać. Tymczasem szoferzy magistrackich aut urządzają sobie istną gonitwę po mieście, np. taką wązką ulicą Krakowską, przy której prawie że wszystkie domy to stare rudery, tak że szybkie jazdy ciężkimi magistrackimi autami popod ich ściany przyśpieszą ich zawalenie. Zapytujemy zatem „ojców miasta", dlaczego, jeżeli odnośne zarządzenie zostało wydane, nie stosują się do niego szoferzy, np. auto Nr. 83?

ZBIÓRKA ULICZNA na rzecz inwalidów, wdów i sierót wojennych. W dniu 9-go lipca b. r. urządza Wydział Lwowskiego Koła Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej uliczną zbiórkę na rzecz inwalidów, wdów i sierót wojennych bez różnicy wyznania i narodowości. Puszki i legitymacye, oraz listy składek wydawane będą w tym celu w dniach 7-go i 8-go lipca w godzinach od 17-ej do 19-ej w lokalu Małopolskiej Kasy Oszczędności we Lwowie, róg ul. Jagiellońskiej i Legionów. Niech nikt się nie uchyli od obowiązku, jaki na nim ciąży wobec inwalidów, wdów i sierót wojennych, każdy bowiem dar najskromniejszy przyczyni się do złagodzenia doli kalek, a chętni niech pośpieszą wziąć czynny udział w akcyi.

KURSY WALUT. Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj za 1 dolara 4675–4775, dol. kanad. 4675, marki niem. 9·60–11·60, leje rum. 26–27, liry włoskie 220, fr. franc. 380, fr. belg. 370, fr. szwajc. 875, kor. czeskie 92, kor. austr. stempl. 0·23, kor. węg. 4, ft. szterl. 20.750, ruble carskie w banknotach po 100 i 500 po 150 mkp.

SZKODLIWA SŁUŻBISTOŚĆ. Amerykanka p. Earle, reprezentantka ameryk. Federacyi pomocy studentom Europy, przez dłuższy czas przebywała we Lwowie, zakładając różne humanitarne instytucye dla studentów wyższych uczelni lwowskich, zawsze śpiesząc z wydatną pomocą organizacyom studenckim. Zna ją młodzież lwowska i niedawne dopiero owacyjnie ją żegnała, ofiarowując jej adres dziękczynny i wiele, wiele kwiatów. I oto zdarzyło się wczoraj, że p. Earle wskutek nieznajomości języka polskiego i stosunków lutejszych stała się ofiarą źle pojętej obowiązkowości konduktora tramwaju Ł-D Nr. 212. Jadąc wieczór przed godz. 10 z kolei, podała konduktorowi legitymacyę tramwajową wraz z kartą za czerwiec. P. Earle podała tę kartę w przekonaniu, że karta ma ważność, dopóki są przedziałki nie przedziurawione. Konduktor, nie mogąc się porozumieć z p. E., jako że ona nie włada językiem polskim, skonfiskował jej legitymacyę. Nie pomogły wyjaśnienia pewnej osoby, która znała delegatkę amerykańską, nie pomogło nawet to, że zapłaciła za nią dyskretnie 60 mk. za bilet, gorliwy konduktor był uparty i legitymacyi Amerykance nie zwrócił. Snać w jego rozumieniu nie zasługiwała na zaufanie.

Mamy nadzieję, że dyrekcya kolei elektr. pouczy zbyt gorliwego konduktora, że nie zawsze i nie wobec wszystkich można stosować rygor, tem bardziej wobec obcych, którzy języka polskiego nie rozumieją. Niechaj dobrej opinii o grzeczności lwowskiej służby tramwajowej nie psują jednostki, które pojęcia o uprzejmości — zwłaszcza wobec obcych — nie mają.

PRZECIW WŚCIEKLIŹNIE. Wobec szerzącej się w groźny sposób wścieklizny u psów, oraz licznych pokąsań ludzi przez wściekłe psy, Magistrat celem położenia tamy epidemii wścieklizny, wydał zarządzenia ochronne, których szczegóły podane są w rozlepionych po mieście plakatach.

—•••—

## Wyzysk robotników w pracowni koszykarskiej we Lwowie.

Donoszą nam o niesłychanych warunkach, w jakich pracują robotnicy koszykarscy w pracowni koszykarskiej p. Eisiga Kika we Lwowie przy ul. Żółkiewskiej 17. Pracownia ta zatrudnia 9 robotników, którzy ciężko pracują w prochu i kurzu w ciasnej piwnicy przez 14 do 16 godzin dziennie i zarabiają jako ukwalifikowani robotnicy 400 do 600 Mp. dziennie. Właściciel pracowni robi świetne interesy i dzięki wyzyskiwaniu siły robotniczej zebrał już wielki majątek.

Przydałoby się, ażeby raz w roku przynajmniej pan inspektor pracy zaglądnął do owych „nór", odpowiednich dla szczurów nie dla ludzi pracy.

—•••—

## Z sali rozpraw.

### PROCES PUZAPPU

(Przedostatni dzień rozprawy)

LWÓW, 4. lipca.

Cały wczorajszy dzień rozprawy poświęcony był wyłącznie końcowym wywodom prokuratora Sywulaka i obrońców oskarżonych. W długiem, kilkugodzinnem przemówieniu uzasadniał prokurator bardzo rzeczowo winę oskarżonych, przedstawiając występną ich działalność na tle tragicznej wówczas sytuacyi, upadającego pod brzemieniem klęsk społeczeństwa.

Po południu rozprawa toczyła się w dalszym ciągu. Przemawiali adwokaci dr. Pieracki i dr. Aleksandrowicz (obr. Nowaka). Dr. P., obrońca Mindowicza wygłosił znakomicie opracowane plaidoyer, w którem zreasumował sumiennie wszystkie okoliczności, przemawiające na korzyść jego klienta. W szczególności co do historyi wagonu cukru, stanowiącej jeden z najcięższych zarzutów aktu oskarżenia, wykazał, że cukier ten był bezsprzecznie własnością Z. Banku Kred., zatem własnością prywatną, nie państwową. Zbijał też dr. Pieracki interpretacyę prokuratora zbrodni lichwy wojennej, wykazując, że w działaniu Mindowicza można zauważyć co najwyżej niedopatrzenie lub niedbalstwo, ale nigdy zły zamiar.

Dziś rano przemawiać będą: dr. Zarzycki (Rubel i Komperda), dr. Grek (Jonas) i dr. Horkes (Seinfeld).

Wyrok zapadnie dziś w południe.

—•••—

## Z nowych wydawnictw.

„EPOKA", tygodnik poświęcony polityce, sprawom społecznym, literaturze i sztuce w nr. 7 zawiera: Możliwość wojny — Władysław Włoch. „Niech drudzy za łby chodzą, a ja nie raduję" — Civis, Danina — Wojciech Sikorski, Rozdzieranie szat nad Niemcami W. W. Echo — Jan Sikorski. Cisza klasztorna. Droga księżycowa — Mieczysław Mławski. Zygmunt Krasiński o Wielkim Człowieku w okresie wymiany listów z H. Reeve'm — Władysław Włoch. Giełda.

—•••—

## Bójki na wiecu radykalnych chłopów.

WARSZAWA, 3 lipca. (Pat.) W dniu wczorajszym odbywał się wiec chłopskiego stronnictwa radykalnego pod przewodnictwem posła ks. Okonia przy udziale blisko 8.000 uczestników. Podczas obrad przyszło do sprzeczki, następnie do bójki, przyczem padło kilka strzałów rewolwerowych. Kilka osób zostało rannych.

—•••—

## Podwyżka taryf kolejowych w Austryi.

WIEDEŃ, 3 VII. (Pat.) W. B. K. Zarząd kolei państwowych Austryi, chcąc pokryć deficyt wynoszący 20 miliardów koron, podwyższa taryfy kolejowe a mianowicie taryfę frachtową z dniem 1 sierpnia b. r. taryfę osobową z dniem 15 sierpnia b. r.

—•••—

# Śląsk nasz.

KATOWICE 3. lipca (Pat.). W poniedziałek o godzinie 11-tej przed południem odbyło się w Rybniku uroczyste podpisanie protokołu przejęcia obszarów G. Śląska na podstawie traktatu wersalskiego i mocą decyzyi państw sprzymierzonych z dnia 21. października 1921 r. jakoteż podpisanie protokołu oddającego Polsce w posiadanie części powiatów rybnickiego i raciborskiego.

W uroczystości brały udział liczne stowarzyszenia i tłumy publiczności oraz władze z wojewodą Rymerem na czele. Władzę międzysojuszniczą reprezentował pułkownik Bernazzo, który przemówił do wojewody Rymera imieniem komisyi międzysojuszniczej, oddając mu jako przedstawicielowi Polski obszary G. Śląska. Następnie wojewoda Rymer podpisał odnośny protokół, poczem starosta dr. Krupa i pułkownik Bernazzo oddali Polsce Rybnik, Wodzisław, i Izorę.

Z kolei przemówił wojewoda Rymer dziękując imieniem rządu i ludu górnośląskiego komisyi międzysojuszniczej za sumienne i sprawiedliwe przygotowanie oraz przeprowadzenie plebiscytu jakoteż za sprawiedliwe sprawowanie rządu w tym kraju.

Starosta dr. Krupa wyraża podziękowanie powszechnie znanemu i szanowanemu Callonderowi.

Następnie kompania strzelców francuskich oddała honory sztandarom państw sprzymierzonych, które zastąpiono następnie na ratuszu sztandarami o barwach polskich.

Wojsko sprezentowało broń, a zewsząd odezwały się entuzyastyczne okrzyki: Niech żyje wolna i niepodległa Polska!

Z tą chwilą objęto w posiadanie całe przyznane Polsce obszary G. Śląska.

W końcu wzniesiono okrzyki na cześć Francyi i Anglii. Na tem zakończono oficyalną część uroczystości.

Granice Rzeczypospolitej Polskiej sięgają z dniem dzisiejszym aż do Odry.

—•••—

## Z kroniki bandytyzmu.

Nocą na ub. niedzielę przyjechał do Lwowa z Kolomyi akademik Leonard Breliński. Gdy szedł Wałami przy ul. Podwale do brata, który mieszka przy ul. Mącznej, napadło nań dwóch złodziei, którzy powaliwszy go na ziemię skradli mu portfel z 120.000 marek i zbiegli. Pieniądze te nie były własnością Brelińskiego. Poszkodowany powiadomił o rabunku policyę.

—•••—

Wczoraj o gódz. 3-ciej nad ranem pewien kapitan weterynaryi w towarzystwie damy i jakiegoś technika, prawdopodobnie po zabawie przejeżdżał wózkiem koło parku Stryjskiego. Niespodzianie napadło na nich 6-ciu indywiduów, którzy z okrzykiem „bij" bagnetem zranili kapitana w krzyże, a technika uderzyli tępem narzędziem w głowę. Na krzyk kobiety napastnicy zbiegli. W Pogotowiu ratunkowem udzielono rannym pomocy. Zranieni nie podali swych nazwisk, ani też nie powiadomili o napadzie policyi. Policya jednak przypuszcza, że oba podane fakty mogły mieć odmienny przebieg, niż ten, który podali poszkodowani.

—•••—

Na gościńcu między Hermanowem a Podsosnowem nad ranem 29. z. m. Izaak Hecht i Salamon Tennenbaum napadli na Teodora Steciowa z Borszczowa i zrabowali mu 10.000 mk. oraz pewną ilość cukierków. Policya aresztowała Tennenbauma, Hecht zdołał zbiedz.

—•••—

W Krakowie również bandyci napadają nocami. Kilka opryszków napadło na Franciszka Kotulskiego, który broniąc się przed rabunkiem odniósł niebezpieczną ranę, zadaną nożem w pierś. Na innej ulicy bandyci rzucili się na Karola Lachowicza i pokłuli go ciężko nożami. W obu wypadkach na krzyk ranionych nadbiegli przechodnie, więc bandyci zbiegli.

—•••—

Nocą na 2. bm. złodzieje wyłamawszy drzwi od zakrystyi w Malechowie pod Lwowem, skradli trzy złote kielichy, monstrancyę i albę.

W Sokolowie, pow. stanisławowskiego, onegdaj w nocy skradziono w kościele ze skarbonki 60 kor. austr. i kielich posrebrzany. W obu wypadkach złodziei ujęto.

W nocy na 30 z. m. złodzieje włamali się do urzędu pocztowego w Zbarażu. Po rozbiciu okutej kasy skradziono pieniądze i papiery wartościowe, wartości 4 milionów marek. Aresztowano stróża nocnego Jana Rybaka, a łącznie z tą kradzieżą Stanisława Rygiela na Lewandówce za Gródecką rogatką.

—•••—

### NOWY KIEROWNIK URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

WARSZAWA, 3. 7. (AW). Z dniem 1 bm. kierownictwo Głównego urzędu przywozu i wywozu objął w miejsce p. Rogulskiego — p. Berezowski.

—•••—

### USTAWA O MONOPOLU TYTONIOWYM WESZŁA W ŻYCIE Z DNIEM WCZORAJSZYM.

WARSZAWA, 3. 7. (AW). Ustawa sejmowa o monopolu tytoniowym wchodzi z dniem 3 bm. w życie.

—•••—

### 12 WIĘŹNIÓW POLSKICH ZMARŁO Z GŁODU W KIJOWIE.

WARSZAWA, 33. 7. (tel. wł.). Z Kijowa donoszą: 12 polskich więźniów politycznych zmarło w więzieniu kijowskiem wskutek niedostatecznej opieki i złego odżywiania.

—•••—

### ROZWOJOWCY W WALCE Z ŻYDAMI I POLICYĄ.

WILNO. 3. 7. (Pat.). Po dwuch odczytach o Żydach w Polsce treści podburzającej przez przybyłego z Warszawy Jaxę Chańca, cofnięto pozwolenie na dalsze odczyty. Pomimo zakazu rozwinięto agitacyę celem zgromadzenia tłumów przed salą, w której miał się odbyć odczyt. Tłum zachował się względem policyi, nawołującej do rozejścia się, wyzywająco, rzucając kamieniami. Ze strony tłumu padło kilka strzałów. Wedle relacyi policya dała dwie salwy w powietrze. Rezultatem zajścia było zabicie dwu osób, jedna osoba ciężko raniona. Rozagitowany tłum potłukł w paru miejscach szyby w sklepach i poturbował kilku przechodzących Żydów. Policya przywróciła przy pomocy zawezwanych patroli wojskowych porządek.

—•••—

### MORDERCY MARSZAŁKA WILSONA.

PARYŻ 3. lipca (Pat.). W. B. K. Journal donosi z Londynu, aresztowani 2 mordercy marszałka Wilsona przyznali się, że w śledztwie podali fałszywe nazwiska. Nazywają się oni Dunn i O'Sulivan, liczą po 24 lat i służyli w armii angielskiej.

—•••—

### NIEMIECKIE NAPADY NA G. ŚLĄSKU NIE USTAŁY.

OPOLE 3. lipca (Pat.). Havas. Organizacye niemieckie przeciwstawiają się zniszczeniu broni odbieranej policyi, przewidzianemu przez układ z międzykoalicyjną wojskową komisyą kontrolną. Około 100 osób, które chciały zawładnąć skonfiskowaną bronią, zaatakowały straż koszar w Gliwicach. Automobile uzbrojone w karabiny maszynowe zmusiły atakujących do ucieczki. Uciekający spostrzegli w odwrocie strzelca francuskiego przechodzącego ulicą i zabili go strzałami rewolwerowymi. Oddział Selbstschutzu odebrał w okręgu bytomskim angielskiemu konwojowi skonfiskowaną broń. Strzelcy niemieccy ostrzeliwali z zasadzki na wzgórzu wojska francuskie zawagonowane w Gliwicach.

—•••—

## Dlaczego jaja podrożały?

Wbrew zapowiedziom osławionego już dziś nadzwyczajnego komisarza dla walki z drożyzną, że wszelki wywóz z Polski będzie zamknięty, dokonała jeszcze 23 czerwca specyalna komisya międzyministeryalna przy ministerstwie przemysłu i handlu podziału kontyngentu wywozowego na jaja na miesiąc **lipiec** i **sierpień** w wysokości ustalonej przez nadzwyczajnego komisarza do zwalczania drożyzny po **75 wagonów miesięcznie**.

Opłata wywozowa ustaloną została przez ministra skarbu w wysokości 20 Mp od sztuki na obydwa miesiące.

Zrozumiałe jest, że handlarze płacą każdą cenę za jaja, bo na wywóz zagranicę każda cena jeszcze będzie nizka. Nie skończy się zresztą na tych 75 wagonach, bo jakiekolwiek zezwolenie na wywóz otwiera furtkę do masowego przemycania.

I dlatego my dziś wśród lata płacimy za jaja 35—40 Mp.

## Handel polski w oświetleniu angiel.

Sekretarz handlowy rządu brytańskiego w Warszawie, p. A. E. Kimens, przesłał raport dotyczący stosunków handlowych w Polsce w ciągu roku ubiegłego.

Wcielenie części G. Śląska, stwierdza raport — przynosi Polsce bogaty przemysł kopalniany, metalurgiczny, maszynowy i chemiczny, który powinien się przyczynić do poprawy finansowego położenia kraju. Pewien postęp w tym kierunku można już stwierdzić, dużo wszakże pozostaje do zrobienia.

Zupełne odrodzenie Polski zależy zdaniem p. Kimensa, nietylko od ogólnej odbudowy Europy środkowej i zachodniej, ale również, w bardzo znacznej mierze, od przywrócenia Rosyi, jako głównego rynku zbytu dla towarów wyrabianych w Polsce, co dzisiaj jest jeszcze bardzo wątpliwe. Wiadomo powszechnie, że handel nie prawidłowy prowadzony jest na granicy z Rosyanami i chłopami ukraińskimi.

P. Kimens stwierdza, że w ciągu lata r. z. około 60 procent włóknistych wyrobów łódzkich wywieziono do Rosyi, a zapłata przyjmowana była w walucie polskiej i innej, w złocie i naturze, w żadnym wypadku zaś w walucie sowieckiej. Wymieniano też zboże, skóry, szczecinę len, konopie i konie na sól, tkaniny, żelaztwo, naczynia emaliowane i naftę.

Wspomniawszy o prawdopodobieństwie ponownego zawiązania stosunków handlowych z Niemcami, p. Kimens wywodzi, że niekorzystnemu położeniu geograficznemu W. Brytanii możnaby znakomicie zaradzić przez utworzenie domów towarowych w Polsce, lub oddawanie agentom towarów w komis. Dodaje wreszcie, że towary brytańskie są poszukiwane dla swej wyższej wartości, gatunkowej a skoro będzie można je nabywać na tych samych warunkach co do ceny i terminu zapłaty — będą napewno cieszyły się większym popytem, niż towary z innych sprowadzane krajów.

## Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY STOLARSCY! Z powodu braku pracy należy Lwów omijać.

§ ZEBRANIA KOLEJARZY odbędą się 2. lipca w Rohatynie, 4. lipca w Sokalu i 6. lipca w Stryju. Na zebrania te te wydelegował Wydz. Wyk. Z. Z. K. swego przedstawiciela.

—•••—

## Sprawy partyjne.

* ODROCZENIE ZJAZDU DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH. Centralny Wydział samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczów samorządowych P. P. S., został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie.

## NADESŁANE.

# Wiec publiczny w Stryju.

Rada Rob. PPS. w Stryju zwołała na dzień 2. lipca publiczny wiec do sali „Sokoła“.

Na porządku dziennym omawiać miano następujące sprawy:

1) Sytuacya polityczna w związku z przesileniem rządowem.

2) Drożyzna a bezrobocie.

3) Walka o ordynacyę i demokracyę w Polsce.

Punktualnie o oznaczonej godzinie, w szczelnie wypełnionej sali zagaił wiec tow. Ozga, przew. miejsc. Rady rob. PPS.

Po wyborze prezydyum w osobie tow. Filipolskiego i Białąsa i Szuby na sekretarza zabrał głos tow. Szczerki.

Mowca scharakteryzował politykę zewnętrzną naszej dyplomacyi, dzięki której na arenie światowej ponosiliśmy ciągle klęski. Niemniej niedołężne były rządy nasze w sprawie gospodarki wewnętrznej, która doprowadziła państwo nad brzeg przepaści.

Wybitną rolę w tej dostrukcyjnej robocie prowadzi narodowa demokracya, z którą klasa robotnicza stoczyć musi stanowczą walkę.

Następnie przemawiał tow. Froehlich wykazując niedorzeczność dzisiejszego ustroju gospodarczego opartego na handlu i wolnej konkurencyi. Przy tym porządku społecznym musi istnieć z jednej strony nadmiar bogactwa, a drugiej nędza. Rząd nasz zupełnie nic nie robi, aby okiełzać wyzysk i poskromić żądzę bogacenia się rozzuchwalonego paskarstwa i spekulacyi.

Mowca zaznacza, że reakcya usiłuje zatuszowywać swoje praktyki różnymi pozorami, czasami także nagonką na żydów.

Zło wyrządzane przez żydowskich paskarzy jest godne potępienia, ale dla klasy robotniczej jednakowo wartają tak żydowscy jak i chrześcijańscy wyzyskiwacze. Dlatego walcząc z paskarstwem żydowskim, niezapominamy o ich „chrześcijańskich“ przyjaciołach o ich endeckich opiekunach.

Trzeci punkt porządku referował tow. Skalak. Mowca zakreślił szczegółowo przebieg walki o demokratyzacyę Polski od czasu kiedy klasa robotnicza zdobywała coraz to nowe ustawy z dziedziny ustawodawstwa społecznego aż po dzień dzisiejszy, kiedy bronić trzeba tych zdobyczy przed naporem reakcyi. Reakcya w Polsce dokonywuje dzisiaj mobilizacyę sił do dalszej walki, a w akcyi swojej posiłkuje się pomocą reakcyi zagranicznej wzrostem kryzysu gospodarczego i rozbiciem organizacyi proletaryackich. Klasa pracująca żyjąca w państwie polskiem, państwie demokratycznem i republikańskiem będzie zmuszoną niebawem w dniu wyborów do nowego sejmu wydać swój sąd o dotychczasowej gospodarce w państwie. Tego sądu obawiają się endecy i stronnictwa im bliskie i dlatego usiłują w Sejmie ukształtowad ordynacyę wyborczą w taki sposób aby miasta ludność robotnicza i mniejszości narodowe na t. zw. kresach byly upośledzone.

W chwili obecnej, kiedy toczy się walka o ordynacyę wyborczą i o demokracyę w Polsce, wielką zachętą dla proletaryatu polskiego stanowi fakt ostatecznego przyłączenia Śląska Górnego do Polski. Setki tysięcy górników śląskich połączeni węzłem nierozerwalnym z proletaryatem polskim, pomagą do ziszczenia naszych dążeń: Polski demokratycznej, Polski socyalistycznej.

Mowca przedkłada następnie rezolucyę, którą też uchwalono. Rezolucya ta brzmiała:

Zgromadzeni ob. robotnicy miasta Stryja na zebraniu w sali Sokoła uchwalają wyrazić radość z powodu przejęcia Górnego Śląska przez państwo polskie, potępiają zakusy reakcyi na rząd który nie wychodzi z ich szeregów, oraz oszczerczą kampanię uprawianą przez endecyę przeciwko Naczelnikowi Państwa.

Domagają się demokratycznej i sprawiedliwej ordynacyi wyborczej, rychłego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Protestują przeciwko nieudolnej gospodarce dotychczasowych rządów, żądają zamknięcia granic przed wywozem artykułów pierwszej potrzeby.

Uważają za środek przeciwko bezrobociu akcyę uprzemysłowienia i akcyę budowlaną.

Klubowi posłów PPS. wyrażają votum zaufania.

Powagę wiecu usiłował zakłócić niefortunnym okrzykiem znany na tut. bruku paskarz, podobnoś prof. gimn. niejaki Cypryś, który pogniewał się za charakterystykę paskarstwa, któ re osobuik ten uprawia na wielką skalę.

Pana tego uspokojono z miejsca i wiec obradował nadal w spokoju i powadze. Po 2 i pół godzinnych obradach zakończono wiec o godz. w pół do 2 popoł.

---

## Kilka uwag z powodu aresztowania fabrykantek aniołków.

**(Zbrodnicze niewiasty. — Brak opieki nad matkami nieślubnemi. — Działalność kliniki dziecięcej. — Szkoła pielęgniarek. — Jak zakonnice prowadziły Zakład „Dzieciątko Jezus“ — W dobre ręce kliniki dziecięcej. — Szkoła piastunek).**

Niedawno aresztowano we Lwowie cały szereg niewiast, które zbrodnię popełniały na małych dzieciętach, głodząc je i katując na śmierć. Że policya zajęła się tą kwestyą, zasługa to tutejszej kliniki dziecięcej, do której wstępnie niewiasty przynoszą umierające niemowlęta. Czynią to w tym celu, aby się uwolnić od jakiejkolwiek odpowiedzialności na wypadek skonu dziecka. Klinika zainteresowała się bliżej temi „wychowawczyniami“, a pierwszym dowodem tego zainteresowania jest właśnie odkrycie owych piekielnych nor, w których skazywało się dzieci na powolną lecz zarazem niezawodną śmierć.

Niewiasty pociągnięte do odpowiedzialności za swe zbrodnie, to zaledwie drobna część tych, co stale z premedytacyą, przez lata całe czynią to samo. Kleparów, Żółkiewskie są siedliskami tych zbrodni, tam ukrywają nieszczęsne matki swe dzieci, oddając je „na garnuszek“, gdy same idą na mamki.

We Francyi mamką może być kobieta po półrocznem najmniej karmieniu swego dziecka, we Włoszech dopiero po roku, przyczem skonstatowano, że mleko karmicielki po roku wcale nie jest mniej wskazane dla noworodka, niż „świeże“.

U nas kwestyę tę, kwestyę głęboko społeczną traktuje się w rękawiczkach.

Kontyngent mamek stanowią przeważnie matki niezamężne, uważane przez społeczeństwo za wykolejone, trędowate. W braku jakiejkolwiek opieki prawnej, bo ta która jest, jest tylko na papierze — w braku środków utrzymania pozostaje im tylko jedna droga — oddanie dziecka na poniewierkę do zawodowych fabrykantek aniołków, które w dodatku ostatni grosz wysysają od nieszczęśliwej matki.

Zbogacone, bezmyślne bez macierzyńskich uczuć przedewszystkiem matki zaraz po urodzeniu dziecka poszukują gwałtownie mamek, których zapotrzebowanie tem więcej wzrasta, im bardziej mnoży się ilość nowobogackich. Oni to wszelkie ceny płacą nieszczęsnym, nieślubnym matkom, i w ten sposób pomnażają ilość zbrodni, zaśmiercania bezbronnych niemowląt.

Dopóki u nas rząd nie zainteresuje się tą sprawą, dopóki nie unormuje drogą ustawy kwestyi karmicielstwa i nie zacznie chronić nieślubne matki, fabrykowanie aniołków będzie się rozwijało na większą jeszcze skalę niż dotychczas.

Ale u nas sejm i rząd nietylko że z pobłażaniem patrzą na te zbrodnie, ale nawet instytucye, które mają służyć ku ochronie dziecka traktuje z zupełnem lekceważeniem. Pomijając już zakłady na wzgórzu Kadeckiem, zakrojone na europejską skalę, a niemogące się doczekać dokończenia wskutek braku pomocy ze strony rządu, wspomnieć musimy, że np. klinika dziecięca jakiej drugiej w Polsce niema, w której tysiące dzieci odzyskuje zdrowie nie doznaje poparcia ze strony rządu.

Widzieliśmy w tej klinice wydarte zbrodniczym niewiastom malutkie dzieci, wracające wśród słońca i najlepszej opieki do zdrowia, widzieliśmy ciężkie przypadki chorób, którym poradzić może tylko umiejętna opieka szpitalna, patrzyliśmy na urządzenia najbardziej postępowe i hygieniczne, na kuchnię, w której systemem Pirqueta sporządza się potrawy i żywi niemi dzieci najbardziej pożytecznie i najbardziej racyonalnie, na tę obsługę wyszkolonych pielęgniarek i ze zdumieniem dowiedzieliśmy się, że rząd tej instytucyi zupełnie z pomocą nie idzie.

Tem większy podziw należy się temu zakładowi, że dzięki inicyatywie i energii lekarzy powstała tam szkoła dla zawodowych pielęgniarek, które z gotowym dyplomem po dwuletnim kursie mogą otrzymać miejsca w szpitalach, ochronkach i t. p. Pielęgniarki słuchają fachowych wykładów lekarzy, nabierają wiadomości, które je kwalifikują niemal na pomocnice lekarzy; przytem praktycznie uczą się; jak obchodzić się z dziećmi, co w przyszłości każdej dziewczynie przydać się może; niemniej szkoła ta nie budzi zbyt wielkiego zainteresowania, czego najlepszym dowodem, że kandydatek nie zgłasza się nawet dostateczna ilość. W szkole pielęgniarskiej otrzymuje się całe utrzymanie i mieszkanie darmo, prócz tego jakąś gotówkę, mimo to młode dziewczęta nie garną się do tej szkoły. Czyżby za surowy rygor i zbyt poważna w przyszłości praca?

Dziwny zaprawdę brak instynktu społecznego u kobiet.

A przecie w Wiedniu naprzykład mnóstwo dziewcząt kształci się w zawodowej szkole pielęgniarek przy tamtejszej klinice i tam się zaprawiają bądź to do przyszłego życia rodzinnego, bądź do pracy zawodowej jako pielęgniarki. Nawet we Lwowie przełożoną siostr pielęgniarek jest sprowadzona z Wiednia siostra Amanda, która jest duszą zakładu, uczy swe młodsze koleżanki, jak wychowywać i obchodzić się z dziećmi, w Polsce bowiem takich pielęgniarek dotychczas nie ma.

Wspomnieć jeszcze należy, że dzięki inicyatywie prof. Groera, Zakład Dzieciątka Jezus został odebrany z pod opieki zakonnic i będzie prowadzony przez zarząd kliniki dziecięcej. Zakład ten, którego przeznaczeniem było wychowywanie sierót, dzieci bezdomnych, podrzutków, był w ostatnich czasach właściwie mordownią tych niewinnych istot. Opieka zakonnic była taka, że w całym zakładzie panował brud, niechlujstwo nie do opisania, pełno było wszędzie robactwa. Dzieci żyły tam w warunkach kto wie, czy o wiele lepszych, niż w norach fabrykantek aniołków. Obecnie zakonnice zostały usunięte, zakład poddano dokładnej adaptacyi i oczyszczeniu, a dzieci z tego zakładu otrzymały tymczasowy przytułek w klinice.

Choć to niby nie po formie, ale czasem dobrze, że nie po formie...

A skąd pieniądze na ten cel?

Jak to zwykle u nas teraz bywa, na adaptacyę i urządzenie dała pieniądze Ameryka, uruchomienie zakładu, otwarcie wrót jego dla opuszczonych dzieci zależy od tego, czy rząd pośpieszy z subwencyą. Klinika zamierza w Zakładzie „Dzieciątka Jezus“ pomieszczać dzieci podleczone, bezdomne i wzorowo je rozwijać i odżywiać. Ponadto klinika zamierza otworzyć przy tym zakładzie szkołę dla piastunek, które po ukończonym kursie znajdą z łatwością zajęcie bądź w ochronkach, bądź w domach prywatnych.

Oby tylko te zamierzenia, zakreślone na szeroką skalę, nie rozbiły się o obojętność rządu i społeczeństwa. **A**

---

# O chleb dla tych co go potrzebują.

### Czy posady powinny być synekurami?

**Stanisławów**, 1-go lipca.

Gdy w roku 1920 zbliżały się wojska bolszewickie do bramy stolicy, Rada Obrony Państwa wezwała pod broń. Młodzież poszła, a za powrotem ci, którzy unieśli życie, pomni na najrozmaitsze obiecanki ze strony Rządu, zaczęli myśleć o zdobyciu kawałka chleba.

Były pewne starania, ze strony rządu, aby przyjść z pomocą tym, którzy krew swoją i życie swe nieśli w ofierze Ojczyźnie były zapewne, lecz to wszystko było tylko kroplą wody w morzu, wobec z dnia na dzień niepomiernie wzrastającej liczby bezrobotnych i zdemobilizowanych.

Nawet najlepsze zarządzenia władz centralnych, o ile nie są należycie i ściśle wykonywane przez podwładne urzędy, mijają się z zamiarami ustawodawców. Weźmy naprzykład Dyr. kolejowe. Ilu tam by można pomieścić biedaków szukających daremnie pracy?

Mamy na myśli, rozumie się te posady, któreby nie przyniosłyby żadnej straty, pannom, które dotychczas posady te zajmują, zabierając jedyny może sposób zarobkowania dla wielkiego zastępu zdemobilizowanych.

I tak naprzykład: W dyrekcyi kolej. w Stanisławowie jest w biurze kartowem pani K., zamężna za nauczycielem wydziałowym, oboje ludzie bezdzietni, a materyalnie nie źle sytuowani. Zdaje się, że na tem krześle mógłby zarobić na utrzymanie prawdziwy biedak.

W koncelaryi warsztatów szewskich zajmuje miejsce p. W., która wyszła zamąż i zupełnie niepotrzebnie zabiera miejsce, które dla niejednego byłoby zbawieniem.

W kasie głównej panna Sz., mając ukończone z odznaczeniem seminaryum nauczycielskie, od kilku lat bawi się w pisarkę. Tyle w b. Kongresówce posad wolnych, tak ogromnej pracy wobec nanalfabetyzmu potrzeba, że siły i wiadomości panny Sz. z kasy głównej kolej. w Stanisławowie prędzej by się przydały przy wychowaniu młodzieży szkolnej, jak przy przepisywaniu bezdusznych urzędowych „kawałków".

W kasie biletowej na stacyi w Stanisławowie, urzęduje dalej była kasyerka, mimo to, że wyszła przed kilku miesiącami zamąż za urzędnika kolej. p. P.

W Dyrekcyi Skarbu urzęduje nadal p. R. mimo, że wyszła zamąż za szt. sierżanta, którego pobory obecnie przewyższają pobory insp. kolej. Jeszcze bardzo wiele przykładów możnaby przytoczyć. A jak wygląda urzędowanie tych panien specyalnie w biurach Dyrekcyi kolej. o tem możnaby pisać w nieskończoność. I tak urzędowanie rozpoczyna się o 7. rano a kończy się o 2. popoł. Panny zaś przed 8. rano prawie że nigdy nie przychodzą, a o 12 idą na obiad około 1. godz. przychodzą, a o 2 idą „spracowane" na przechadzkę. To jednak wcale nie przeszkadza im wspólnie z endeckimi kolegami zawodu, urzędnikami, członkami P. Z. K., gdzie one w większości są członkiniami, ujadać na 8 godzinny czas pracy warsztatowców.

Oczywiście zarzut ten nie dotyka z naszej strony tych panien, które będąc biednemi sierotami po kolejarzach, mają przecież poczucie obowiązku i godzin urzędowych pilnują, wiedząc to doskonale, że posada ta jest jedynym utrzymaniem nierzadko całej biednej rodziny.

Tych kilka uwag pomieściliśmy w tej nadziei, że dyrektor administracyjnego wydziału Dr. Grauer, który dał już dowody, że słuszne uwagi pracowników respektuje należycie i stara się je zaspokoić — wglądnie w te anormalne stosunki i wypowie swoje zdanie, uwalniając ze służby tych, którzy tej służby nie potrzebują, a przyjmie na to miejsce, prawdziwie biedne i pomocy potrzebujące sieroty, względnie zdemobilizowanych.

—•••—

# Kongres niemieckich związków zawodowych.

Od 19. do 25. czerwca odbywał się w Lipsku 11-ty kongres klasowych Związków zawodowych Niemiec przy udziale 690 delegatów.

Ze sprawozdania przygotowanego na kongres i zamykającego okres pracy do końca 1921 r., okazuje się, że związki liczą 7.720.172 członków (1.618.296 kobiet); wpływy wynosiły w r. 1920 — 741.111.439 mk., wydatki — 544 miliony. Do centrali Zw. zaw. należy 49 związków, 3 związki pracownicze przeszły do ogólno państwowej organizacyi zw. pracowniczych (Aft), utrzymującej ścisły związek z organizacyą robotniczą. Nie udało się natomiast dojść do porozumienia z organizacyą urzędniczą, w której pokutują jeszcze przesądy stanowe i prądy reakcyjne.

Sprawozdanie z okresu 3-letniej działalności związków wylicza ogrom pracy, dokonanej przez ten czas na wszystkich polach życia publicznego: w polityce, w walkach zarobkowych, w akcyach na rzecz bezrobotnych, w dziale reform społecznych i gospodarczo-finansowych, w zwalczaniu drożyzny i t. d.

Leipart, przewodniczący Zw. zaw., zabierając głos nad sprawozdaniem, podkreślił konieczność utrzymania 8-godz. dnia pracy bez względu na konjuktury politycznej gospodarcze; wypowiedział się przeciwko lekkomyślnym strajkom, jak np. ostatni strajk kolejowy i potwierdził, że zw. zaw., jak dotychczas, będą wpływały na partye polityczne, nie dążąc jednak do zastąpienia ich.

W dyskusyi nad sprawozdaniem wyłoniły się 3 kierunki taktyczne, odpowiadające trzem ugrupowaniom politycznym. Niezawiśli i komuniści wystąpili łącznie przeciwko kierownikom zawodowym za ich udział w t. zw. „Arbeitsgemeinschaft" (Wspólnota Pracy). Jestto instytucya wprowadzona w r. 1918 dzięki staraniom ówczesnego przewodniczącego Legiena, a mająca na celu polubowne załatwianie warunków pracy i płacy między przedstawicielami robotników i przedsiębiorców. Aż 15 wniosków domagało się zerwania z ową „Wspólnotą Pracy", przyczem przeciwnicy jej podkreślali, że „współpraca" z kapitalistami na polu zawodowem z konieczności wzmacnia dążenie do koalicyi na polu politycznem i odwrotnie.

W głosowaniu większością 300 tys. głosów uchwalono pozostać w „Wspólnotach Pracy".

Drugim punktem, który wywołał gorącą dyskusyę, była sprawa formy organizacyjnej związków, w innych krajach (także w Polsce) już rozstrzygniętej na korzyść t. zw. systemu przemysłowego, (t. zn. wszyscy pracownicy danego zakładu bez względu na fach należą do jednego związku zawodowego). Wniosek o zaprowadzenie systemu przemysłowego przeszedł znaczną większością głosów.

Świetny referat o „przyszłym kodeksie pracy", wygłosił prof. Sinzheimer z Frankfurtu n. M. Na zasadzie wywodów referenta kongres uchwalił, że nowy kodeks pracy winien być jednolity dla wszystkich robotników, pracowników i urzędników, że sądownictwo z zakresu pracy winno być oddzielone od zwykłego sądownictwa i oddane pod nadzór Min. Pracy, pozostając w bezpośrednim związku z władzami robotniczemi.

Naogół kongres związków niemieckich miał przebieg spokojny i poważny. Udział komunistów mało dawał się we znaki, a to dlatego, że wśród działaczy zawodowych niema takich zaprzysiężonych moskwiczów, jacy są w partyi komunistycznej. Wogóle mało jest kierowników ruchu zawodowego, którzyby jednocześnie wybitniejszą odgrywali rolę w polityce i stąd zapewne kongres robił wrażenie, jakgdyby oddalał się stopniowo od wszystkich partyi politycznych.

Nie znaczy to jednak, aby zawodowcy istotnie byli apolityczni. Przeciwnie, niemieckie związki zawodowe coraz częściej zmuszone są czynnie wkraczać w dziedzinę polityki i czynią to z całą świadomością o konieczności i celowości swych wystąpień.

## *Komunikaty.*

× IV. DOROCZNE WALNE ZGROMADZENIE Koła Związku Zawodowego Pracowników Kolejowych odbędzie się dnia 8 lipca 1922 r. o godz. 4-tej po południu w sali Sokoła II.; w razie braku kompletu o godzinę później, a uchwały jego będą prawomocne. Wstęp tylko dla członków za legitymacyą. **Zarząd Koła.**

× ODROCZENIE ZJAZDU DZIAŁACZÓW SAMORZĄDOWYCH. Centralny Wydział Samorządowy podaje do wiadomości, że projektowany zjazd działaczów samorządowych P. P. S. został odroczony do jesieni. Program zjazdu będzie można rozszerzyć i uprasza się o właściwe w tym kierunku wnioski. O nowym terminie nastąpi w swoim czasie zawiadomienie. —2

× STATYSTYKA STANU ZATRUDNIENIA W PRZEMYŚLE. Według rozporządzenia Rady Ministrów z 6. lutego 1922, Dz. U. Rz. P. Nr 12, wszystkie zajmujące się wytwarzaniem lub przetwarzaniem dóbr zakłady przemysłowe tak państwowe jak komunalne i prywatne, zatrudniające 20 lub więcej robotników, są obowiązane przesyłać do Głównego Urzędu Statystycznego do 5-go każdego miesiąca sprawozdanie z ubiegłego miesiąca o stanie zatrudnienia.

Odnośnych druków dostarczy Główny Urząd statystyczny w Warszawie, Aleje Jerozolimskie l. 32, względnie Województwo.

Wzywa się tedy te wymienione wyżej zakłady, które druków z G. U. S. nie otrzymały, do **bezzwłocznego** podania temu urzędowi dokładnego adresu i zwraca się uwagę na odpowiedzialność w tej mierze kierowników zakładu i postanowienia karne (§ 4 i 5) na wstępie powołanego rozporządzenia.

× CZŁONKOWIE LUDOWEGO SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYDAWNICZEGO we Lwowie, mogą książeczki udziałowe odbierać w Księgarni Ludowej, ul. Szajnochy 2, codziennie od godz 8 do 1-szej i od 4 do 6-tej, tam też można dopłacać do pełnego udziału (1.000 mk.)

**Dyrekcya.**

**BARDZO ELEGANCKIE UBRANIA MĘSKIE od 20.000 do 29000 Mp. UBRANIA MĘSKIE po 13.000—, 15.000—, 16.000—, 20000— Mp. RAGLANY 18·000 do 24.000 Mp. SPODNIE 2.300.— Mp. UBRANIA dla CHŁOPCÓW 7.000. BUCIKI ZAGRANICZNE 9·000, 7·500, 7·200.**

# POWSZECHNY SKŁAD ODZIEŻY w pasażu Mikolascha I. piętro

(dawniej sala Koła literackiego obok KINA LUX)

## OGŁOSZENIA.

NACZYNIE KOWALSKIE I-ej klasy do sprzedania. Kozłów poczta Milatyn Mały, Michel Humenny.

RUTYNOWANY PODMAJSTRZY murarski z 20-letnią praktyką we wszelkim zakresie budownictwa itd. poszukuje posady w miejscu lub na prowincyi. Łaskawe zgłoszenia w Redakcyi „Dziennika Ludowego“.

# Dr. med. WŁADYSŁAW GOLDMAN

ordynuje ulica Wołyńska l. 5

(naprzeciw rogatki Żółkiewskiej).

**„Kaysera“** maszyny do szycia, jakoteż i innych systemów oraz części składowe polecają **S. Grosskopf i Synowie** Lwów pl. Gołuchowskich 9

Uwaga **A. BRAUN** Uwaga

**Rutowskiego l.**

**Poleca wełny na kostjumy płaszcze i ubrania męskie po cenach konkurencyjnych**

Lekarz chorób wenerycznych i skórnych **Dr. A. NADEL**

ordynuje od 12—1 i od 3—5 pop.

PLAC HALICKI 7 (NAD KAWIARNIĄ CENTRALNĄ)

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MICHAŁ SALPETER**

Lwów, Sykstuska 17, ord. od 8—9 i 12—6.

LEKARZ-DENTYSTA

**Dr. Hugo DATTNER**

Lwów, pl. Maryacki l. 5 (dawniej Hotel Francuski).

**Dr. SCHWARZ**

specjalista chorób skórnych i wener. B. Sekundarjusz szpit. powszecn. ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). Leczenie lampą kwarcową.

**Samodzielny destylator**

**z dłuższą praktyką, poszukiwany do większej rafineryi nafty w zach. Małopolsce.**

Szczegółowe oferty z odpisami świadectw uprasza się nadsyłać pod „destylator“ do Administracyi „Dziennika Ludowego“.

*Rok założenia 1881.*

# *Alojzy Hübner*

*Lwów, Rynek 38*

*poleca*

*:: farby, oliwy, :: :: wyroby :: :: artykuły :: smary, benzynę, szczotkarskie gospodarcze.*

**STAMPILIE** kauczukowe i metalowe wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

KINOLUX :: Pasaż Mikolascha :: Zmiana programu dwa razy, w tygod.: we wtorki i piątki.

**wyświetla od wtorku 4 go lipca 1922**

Wielki dramat awanturniczy w 4 aktach p. t.

# Zbrodnia Miss Kemedy.

**Awantury arabskie,** wesoła kom. w 1 akcie

# Księgarnia Ludowa Lwów

**SZAJNOCHY 2**

**poleca najnowsze wydawnictwa:**

A. Strug: „Mogiła nieznanego żołnierza“.
„ „Pieniądz“.
„ „Odznaka za wierną służbę“.
Jack London: „Prawo białego człowieka“.
„ „Odyssea Północy“.
Z. Kisielewski: „Paskareczka“.
Wielopolska: „Kontryfałowe lichtarze u św. Agnieszki“.
T. Hołówko: „Oficer Polski“.
Dostojewski: „Cudza żona i mąż pod łóżkiem“.
J. Hollaender: „Jezus i Judasz“.
J. K. Korzeniowski: „Prowokator“.
Ćwikowski: „Pod Łuną“.
Raort: „Wesołe impertynencye“.
„ „Za cesarza“.
Przecław Smolik: „Z ojczyzny Dzingis Chana“.
Karol de Coster: „Wesołe bractwo tłustych gąb“.
K. Jędrkiewicz: „Światki i centaury“.
J. Ogonowski: „Stargany laur“.
A. Chmurny: „Ciernie śląskie“.

**25% taniej niż wszędzie! Tylko od 1 do 15 lipca! 25% taniej niż wszędzie!**

# Odezwa do P. T. Urzędniczek i Robotnic!

Niniejszem podajemy do wiadomości P. T. Urzędniczek i Robotnic, że **nowo otworzony magazyn konfekcji damskiej i dziecinnej przy ul. Szpitalnej l. 6** urządza **od 1. do 15. lipca**

# Sprzedaż wyłącznie dla Urzędniczek i Robotnic

za okazaniem legitymacyi urzędniczej. — **Oglądajcie nasze wystawy i przekonajcie się o dobrym gatunku i niskich cenach naszych towarów.** DLA ORJENTACJI i PRZEKONANIA P. T. cennik poniżej.

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| Suknie jedwab. fulardyn. | 6 900·— | Bluzki markizetowe sport. | 4.200·— | Suknie na wyjazd . . . | 2.700·— |
| Suknie jedw. trykot. haft. | 13.800·— | Bluzki markizetowe bułg. | 1.700·— | Szlafroki . . . . . . | 3.100·— |
| Suknie jedw. trykotowe z dług. rękawami greckimi | 17.500·— | Jampery markizetowe . | 4.100·— | Szlafroki markizetowe w kwiaty . . . . . . | 5.900·— |
| Suknie z fr. markizety . . | 5.900·— | Bluzki opalowe sportowe | 4.200·— | Szlafroki jedwab satyn | 5 600·— |
| Suknie markizetowe . . | 7.500·— | Bluzki jedwabne fulardynowe . . . . . . . | 3.500·— | Szlafroki jedwabne fulardynowe . . . . . . | 7.900·— |
| Suknie wełniane . . . | 4 500·— | Bluzki pikowe . . . . | 1.950·— | Koszule praktyczne . . | 2 200·— |
| Bluzki markizetowe rew. | 4.600·— | Bluzki praktyczne . . . | 1 950·— | Kombinacje . . . . . . | 2·200·— |
| Bluzki markizetowe rew. (ręczne mareżki) . | 5.300·— | Spodniczki wełniane . . | 2.950·— | Leniuszki . . . . . . . | 850·— |
| Bluzki markizetowe długie | 2.600·— | Spodniczki wełniane szkockie zagraniczne . . | 3.500·— | Szale jedwabne . , . | 2.800·— |

**oraz konfekcyę dziecinną i zagraniczną w wielkim wyborze poleca**

# H. L. Grünstein ul. Szpitalna 6

**(naprzeciw Domu Towarowego i biura kolejowego „Orbis“).**

# Najskuteczniejszy środek przeciwko

osłabieniu i wycieńczeniu organizmu, małokrwistości (anemji) brakowi apetytu, złemu trawieniu itp.

**Pigułki Siłotwórcze wyrob. Lab. Farm. „Sp. KOWALSKI“ w Warszawie, Miodowa l. 5. skutek, wprost zdumiewający, ujawnia się już po zużyciu pierwszego flakonu.**

Żądać w aptekach i składach aptecznych.

**Hurtownia sprzedaż we wszystkich Hurtowniach Aptecznych.**

**CHOROBY** weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specyalista

**Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 14.